

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 9 lipca 1935

Rok 30

Nr. 308

O przyszłość narodu i potęgę państwa

Znamienne rezolucje, uchwalone na zjeździe Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Na zjeździe gospodarczym, zwołanym przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych uchwalono kilkadziesiąt rezolucyj, z których najważniejsze opiewają:

„Zorganizowane rolnictwo zdaje sobie sprawę, że nowy plan gospodarczo-rolniczy nie może przynieść całkowitej opłacalności produkcji rolnej, ani natychmiastowej poprawy położenia materialnego wsi, gdyż na to wpłynąć może zmiana całokształtu polityki społecznej i gospodarczej państwa. Należy uwzględnić przytem stan obciążenia warsztatów rolnych, należy obniżyć daniny publiczne, ceny towarów konsumowanych przez wieś, taryf kolejowych, obsługi kredytów, doprowadzić stopniowo do uzdrowienia ustroju rolnego, dać pracę dla przeludnionej wsi itd.”

Zjazd stwierdza, że zwiększenie dochodowości produkcji rolnej i hodowlanej w szczególności uwarunkowane jest zmianą traktatów handlowych i umów kompensacyjnych z innymi państwami; zmianą polityki celnej; a przede wszystkim należyta organizacją rynku wewnętrznego i radykalnym uzdrowieniem stosunków kredytowych. Rolnictwo przez swoje organizacje gospodarcze musi dążyć do uporządkowania obrotu plonami rolnymi. Dla uporządkowania produkcji rolnej zachodzi konieczność wprowadzenia rygorów standaryzacyjnych, rejonizacji

produkcji i zwrócenie uwagi na uprawianie roślin przemysłowych, warzywnych itd.

Związek uważa za swój obowiązek stwierdzić wobec całego społeczeństwa, że nędza na wsi szerzy się w zastraszający sposób, a w ślad za nią głód,

gruźlica, skarlenie psychiczne i fizyczne, co stanowi poważną groźbę dla przyszłości narodu i potęgi państwa. Stan ten musi być usunięty przez zdecydowane i szybkie posunięcia polityki państwa w oparciu o zorganizowane społeczeństwo rolnicze. (w)

Termin wyborów jeszcze niewiadomy

Kiedy nastąpi rozwiązanie izb parlamentarnych?

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach Prezydentowi Rzeczypospolitej będą przedłożone do podpisu ustawy, uchwalone przez Sejm. Jeszcze w ciągu tego tygodnia zostaną one ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”. Po załatwieniu tych formalności nastąpi akt rozwiązania izb parlamentarnych.

Co do terminu ukazania się dekretu, tylko to wiadomo, że termin nie jest

jeszcze ustalony. Przypuszczają, że rozstrzygnięcie nastąpi około 15 b. m.

Nieznamy jest termin nowych wyborów, jakkolwiek ciągle się mówi o polowie września.

W dniu wczorajszym Prezydent przyjął marszałków Sejmu i Senatu, którzy przedstawili przebieg prac obu izb parlamentarnych. (w)

Kampania przeciw Kościołowi w Niemczech

Berlin. (PAT) Komentując przemówienie min. Fricka i dr. Rosenberga w Monasterze, nar.-socj. „Angriff” pisze:

„Katolickie centrum nienawidziło i prześladowało narodowych socjalistów. Kościół katolicki zobowiązał się w konkordacie nie występować przeciwko państwu nar.-socj.

„Czyną przedstawiają się jednak inaczej, niż słowa. Wypadek taki, jak wystąpienie biskupa monasterskiego, świadczy wyraźnie, iż aczkolwiek zniknęła partia centrowa, duch centrum nie został jeszcze wytępiony. Niech ci, których to dotyczy, trzymają się zdala od polityki. Państwo nar.-socjalistyczne jak najmniej będzie w tej sprawie skłonne do kompromisu.”

Represje i aresztowania w Gdańsku

AKTY TERORU

Gdańsk. (Tel. wł.) W poniedziałek organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme” doniósł o aktach teroru, jakie stosowano na uczestnikach zebrania socjalistycznego, odbytego w ub. piątek w Sporthalle w Wrzeszczu. Według doniesień pisma tego, kilka osób zostało napadniętych i pobitych, a w 83 wypadkach wybito szwy w mieszkaniach uczestników zebrania socjalistycznego. (p)

ROZWIAZANA ORGANIZACJA I ARESZTOWANIA

Gdańsk. (Tel. wł.) Zarządzeniem prezydenta policji gdańskiej został rozwiązany związek narodowy urzędników (Bund Nationaler Beamten). Związek ten został utworzony z końcem ub. miesiąca przez przywódców partii — „Deutschnationalen”.

W związku z akcją, prowadzoną przez rozwiązany związek urzędników, dokonano w ub. tygodniu, jak już donosiliśmy, szeregu aresztowań. Aresztowani po doprowadzeniu przed sędziego śledczego zostali jego decyzją

Samoloty-widma nad Skandynawią

Sztokholm. (PAT) Szwedzka Ag. Telegraficzna donosi:

Ogłoszono raport szefa sztabu gen. o dochodzeniu w sprawie t. zw. samolotów-widm, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej Skandynawji północnej w zimie 1933/34.

Sztab generalny zgromadził 96 raportów władz szwedzkich, 234 norweskich i 157 fińskich. Z tych raportów 46 uznano za całokształt wiarygodne.

Na ich zasadzie szwedzki sztab ge-

neralny stwierdza, że w zimie 1933/34 roku przelatwały nad północną Skandynawią aparaty o nieznanej przynależności państwowej. Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okrzemkami słabo zaludnionymi.

Samoloty widziano jednocześnie nieraz w różnych miejscowościach. Pewne fakty wskazują, że co najmniej przez jakiś czas miały one jako baze okrety, stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

ZLIKWIDOWANE OBOZY PRACY

Gdańsk. (Tel. wł.) Z dniem 1-go sierpnia ulegną na terenie Gdańska likwidacji hitlerowskie obozy pracy. Likwidacja ta pozostaje w związku z wyjazdem rocznika poborowego na terytorjum niemieckie, gdzie odbywać będzie służbę wojskową oraz w obozach pracy. (w)

REWIZJA I SAMOBÓJSTWO

Gdańsk. (Tel. wł.) Policja gdańska dokonała rewizji w składzie i mieszkaniu prywatnym współwłaścicieli firmy Emil Baus. Rewizję tę ujawniły, że właściciele firmy dopuszczali się od szeregu lat wielkich nadużyć podatkowych, fałszowania bilansów i wreszcie przekroczeń przepisów o stosunku do zarządzeń dewizowych. Rewizja dostarczyła obciążających materiałów na współwłaścicieli firmy, którzy są Żydami. W czasie rewizji u jednego z współwłaścicieli firmy, Maksa Caske-la zakończyła się tak tragicznie, gdyż ten wyskoczył z okna, popełniając samobójstwo. (w)

Dyktator Luizjany

Nowy Jork. (PAT) W Baton-Rouge, stolicy stanu Luizjana, parlament stanowy uchwalił 25 zarządzeń, ustanawiających dyktaturę senatora Longa.

Na mocy tych zarządzeń sen. Long uzyskuje prawo kontroli sił zbrojnych, finansów i wyborów w stanie Luizjana, nominacji i usuwania nauczycieli, a wreszcie wydawania rozkazów o aresztowaniu osób niebezpiecznych pod względem politycznym dla stanu.

Kancierz na manewrach

Berlin. (PAT) Kancierz Hitler przybył w towarzystwie min. wojny gen. Blomberga oraz szefa sztabu głównego gen. Fritscha do bawarskiej miejscowości Graefenwoehr, celem wzięcia udziału w ćwiczeniach oddziałów zmobilizowanych 4 korpusu armji niemieckiej.

Skazanie komunistów

Berlin. (PAT) Sąd najwyższy w Hamburgu skazał na dożywotnie ciężkie więzienie 2 komunistów, oskarżonych o napad na pochód nar.-socj. w 1933 r. 18 pozostałych współoskarżonych skazano na karę od półtora do 15 lat ciężkiego więzienia.

Nowi dowódcy pułków

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki mianował dowódcami pułków m. in.: pułk dypl. Mieczysława Mysłakowskiego — 68 p. p. w Brodnicy, ppłk. Edwarda Banaszaka — 81 p. p. w Grodnie, ppłk. dypl. Józefa Gize — 3 p. s. p. w Bielsku, ppłk. Stefana Cieślaka — 65 p. p. w Grudziądzu, ppłk. Franciszka Matuszaka — 18 p. p. w Skierkowie, ppłk. dypl. Stanisława Dworzaka — 69 p. p. w Gnieźnie, ppłk. Bolesława Ducha — 73 p. p. w Katowicach, ppłk. Romana Gorczyńskiego — 23 p. a. i w Będzinie, komendantem szkoły podchorążych kawalerji w Grudziądzu

— ppłk. Jana Witewskiego.

Zastępcami dowódców pułków zostali mianowani m. in.: ppłk. Stanisław Siekiewicz — 69 p. p. w Gnieźnie, ppłk. Jan Rogowski — 60 p. p. Ostrów, ppłk. Zenon Zaczny — 59 p. p. w Inowrocławiu, ppłk. Bronisław Panek — 27 p. p. w Częstochowie, ppłk. Franciszek Stasiński — 12 p. p. w Wadowicach, ppłk. Bronisław Laliczyn — 58 p. p. w Poznaniu.

W marynarce wojennej komandor ppor. Henryk Eifel został mianowany dowódcą O. R. P. „Wilja”, a komandor ppor. Ludwik Ziemiński przeniesiony do dywizjonu kontrtorpedowców. (w)

Proces w Warszawie o obrazę Hitlera

Uwłączający dopisek na kopercie odesłanego do Berlina listu

Warszawa. (Tel. wł.) Niebawem odbędzie się w Warszawie pierwszy proces o obrazę głowy obcego państwa. Chodzi o obrazę kancierza Hitlera.

Przed kilku miesiącami jeden z kupców warszawskich otrzymał od pewnej handlowej firmy berlińskiej list, zawierający ofertę handlową. Adresat, nieotwierając koperty listu odesłał go z powrotem, a e kopertę zaopatrzył w uwagę, której treść zawierała słowo, obrażające kancierza

Hitlera i jego współpracowników.

Na ten dopisek zwróciła uwagę poczta niemiecka, która przekazała list niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych, a następnie interwencji dyplomatycznej urząd prokuratorski w Warszawie wszczął dochodzenia przeciwko autorowi dopisku, pociągając go odpowiedzialności karnej.

Niezależnie od tego w dochodzeniu znajduje się jeszcze druga sprawa o obrazę kancierza Hitlera. (w)

W nowoczesnym labiryncie towarów

Uroczyste miasto — Na szczytach cywilizacji — Zwiedzamy magazyn — olbrzymi Jelmoli — Cztery piętra towarów — Trochę o cenach — Dzieje firmy — Tajemnice piwnic — 4500 paczek dziennie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Zurich, w lipcu.

Ludzie nierzadko Zurichu, wyobrażają go sobie zawsze jako spore, ciche miasto, jedno z większych w Szwajcarii, w którym panuje wzorowy porządek, jednolasty uregulowany ruch, w którym nic nowego, ani specjalnego nie dzieje się. Nie wiedzą, że jest to właściwa stolica kraju o niesamowitym jak na ilość mieszkańców rozmachu, miasto, może najpiękniej położone ze stolic środkowo-europejskich w obliczu Alp, nad jeziorem, zagrzebane w bujnych ogrodach, parkach i lasach. Najnowsze urządzenia wprowadzają tu ciągłe. Takie gmachy, jak drapacz centralnego ogrzewania, poczta Sihl, fabryki, garaże, a nadewszystko szkoły, — ściągają ciekawych turystów i techników z całego świata. Żyje się tu nie tylko wygodnie i spokojnie, ale przede wszystkim nowoczesnie w uroczym, niedrogim, komfortowym mieszkankach.

Do tych nowoczesnych urządzeń należą oczywiście i sklepy. A są one — na modę szwajcarską — nieprzeladowane, błyszczące, krzyżące reklamami, ale solidne, wytworne, o skromnych, lecz nader estetycznych wystawach. Największą popularnością cieszą się wielkie magazyny, podobnie jak w Paryżu, sprzedające wszystko od A do Z, a więc „Globus” przy Bahnhofplatz, stary ale doskonały magazyn, nowoczesny Brann i Ober przy Bahnhofstrasse nad rzeczką Sihl, Grieder, wielki dom jedwabi, i wreszcie Jelmoli, najpopularniejsza firma w Szwajcarii, a tem charakterystyczna, że nie posiadająca filii w innych miastach i dostarczająca swoim stałym nabywcom towar do domów, nawet poza obrębem Zurichu.

Pewnego poranka wybieram się, zameldowawszy się poprzednio, na zwiedzenie wielkich magazynów Jelmoli, które zajmują przy Bahnhofstrasse cały narożny blok domów. Uprzejmy sekretarz, który urodził się i wychował w Polsce i wcale nieźle jeszcze mówi, zaczyna mnie oprowadzać, począwszy od wielkiego tarasu na dachu i strychów, przeladowanych wszelkiego rodzaju towarem. Na czwartym piętrze rozlokowały się biura administracji, handlowe, przesyłek i próbek, reklam, pokoje dla dostawców, przybywających z dalszych miast i zagranicy, wreszcie składy różnego rodzaju mebli. Zjeżdżamy windą na trzecie piętro, do właściwego już sklepu. Tu rozkłada się cały bogaty wybór mebelków plażowych, artykułów sportowych, porcelany, naczyń kuchennych i ogrodowych, obszerna własna biblioteka, licząca 24.000 tomów dla stałych gości i mieszkańców miasta. Na drugim piętrze ogromny dział kapeluszy damskich, sukien, materiałów letnich, ubranka dziecięce, bielizna, książki. Na pierwszym — środek zajmuje zawsze aktualna wystawa. Widać na Boże Narodzenie — drzewko; na Wielkanoc — jajka; obecnie wystawa kąpielowa, zajmująca przynajmniej 30 metrów kwadratowych, pre-

zentująca kostiumy kąpielowe, czapeczki, pantofelki, kufelki plażowe, mebelki, koszyki oraz wszelkie inne artykuły po niskich stosunkowo cenach. Naokoło znajdują się stoiska z konfekcją damską, perfumerią, oddział jubilerski, pończochy, rekawiczki, wielki dział pończoch, wreszcie dział spożywczy, zawierający jednak tylko wino i konserwy.

Z piętra na piętro kursuje bez przerwy pięć wind wspaniałych, z lustrami, kinkietami, mieszczących naraz 20 osób. Są one ciągle w ruchu. Personele sklepowy pracuje od 8 rano do 7 wieczorem z przerwą na obiad, czyli zmianą, gdyż sklep otwarty jest i przez południe. Teraz panuje tu oczywiście sezon „ogórkowy”, gdyż większa część mieszkańców miasta wyjechała na „weekendy” i wakacje, ale w zimie i na wiosnę ruch jest tak wielki, że nierzadko trudno się wprost przecisnąć przez tłumy ludzi.

Co do cen, są one jak na drogą Szwajcarię stosunkowo niskie: Buciki męskie dobre kosztują 16 do 20 franków, damskie 8 do 17, sukien letnia od 30 fr. w wysprzedaży poniżej 20. Mydła, perfumy, wody toaletowe za 1 do 2 franków w dobrym gatunku. Kostium kąpielowy najtańszy 6 fr. lepszy 8 do 10, luksusowy 16 i 18 fr. Jelmoli sprowadza towar wprost z fabryk i dlatego kalkuluje go niżej. Jak popularna jest ta firma dowód w tem, że pewne rodziny stale zakupują u nich wszystko, co tylko potrzebne jest w domu, z ubraniami, naczyńiami i meblami włącznie.

Prócz wielkiego budynku narożnego ma Jelmoli jeszcze w głębi kilka mniejszych. Mieszczą się tu szwalnie, pralnie, kuchnie. Dalej idą działy próbek i reklam i dział wyspek, w którym pracują przy samych maszynach do pisania dziesiątki urzędniczek. Z kolei mamy dział pakunkowo-pocztowy, z którego wprost zabiera poczta przesyłki dwa do sześciu razy dziennie, w razie wielkiego ruchu. Dział przesyłek zorganizowany jest bardzo pomyslowo. Tu się pakują, tam adresuje, wreszcie wiel-

ka metalowa ślimacznicą zjeżdżają pakunki niemal wprost na platformy pocztowych autobusów.

Firma założono przed blisko stu laty, najpierw jako skromny sklep konfekcyjny, następnie w r. 1898 powiększony i zamieniony na dom towarowy, spółkę akcyjną. Towarzystwo to rozporządza tylko 3-milionowym kapitałem zakładowym, dzięki jednak doskonałym obrotom prosperuje bardzo dobrze i — jak zapewnia mnie sekretarz dyrekcji, Casty — nie odczuwa kryzysu. Dziś nie ma już w spółce akcyjnej żadnego Jelmoli. Wszyscy odsprzedali swoje udziały. Firma zatrudnia od 850 do 1200 pracowników, stosownie do sezonu. Wszyscy przybywają rano do pracy, muszą wybić na odpowiednich maszynach na swojej karcie z nazwiskiem datę i dzień przybycia do pracy. Za pięć godzin ponad pięć minut wytraca się część pensji. Robota idzie żwawo i składowie.

Zwiedzimy piętra sklepowe, wdrujemy następnie do piwnic, gdzie mieszczą się składy rzeczy cięższych, jak naczynia, dwany itp. Tu jest również dział dekoracyjny okien wystawowych, których nie urządza się, jak zwykle, od ulicy, z całym kramem drabin i akcesoriów, ale od wewnątrz — od piwnic. Właśnie gdzieś zjechali windą, trzech dekoratorów zmieniało wystawę, zasuwając wielkie malowane dekoracje i orzemiając artykuły. Leżały przegotowane na sezon letni na wystawie czekolady, plecaki, worki do spania, namioty, naczynia aluminiowe, kute buty i liny, do których to rzeczy oczy mi wylażyły. Na drugim, dolnym piętrze piwnic — znowu składy i zapasy.

Jelmoli ma obszerną własną restaurację o niskich cenach, a więc obiad i kolacja po 2.50 menu. Jest ona bardzo uczęszczana przez gości, którzy nierzadko kilka godzin spędzają w sklepie, nie tylko na sprawunkach, ale także na zwiedzaniu i rozmowie ze znajomymi.

Ładujemy wreszcie w restauracji, gdzie zawsze popołudniu odbywa się koncert i przy drugim śniadaniu sekretarz opowiada mi dalsze ciekawe szczegóły dotyczące magazynów. Mówił n. p., że próbowano sprowadzać towar z Polski, a mianowicie z Łodzi, jako nęcący tani, ale nie podobał się on Szwajcarom. N. p. koszule sportowe łódzkie leżały bez końca i ledwie parę sztuk sprzedano. Ten sam los spotkał dwany bielskie. Szwajcarzy mają konser-

watywny i mocno popsuty gust. Przyzwyczajają się łatwo do rzeczy drożych, wygodnych i pierwszorzędnych gatunków, a zarabiając po 800 i 1500 fr miesięcznie, nie zależy im na tem, by za sportową koszulę mniej zapłacić. To samo zresztą dotyczy i innych krajów. Stosunkowo najchętniej kupują rzeczy francuskie i angielskie, ale i tak 80 proc. towarów w Jelmoli, to wyroby szwajcarskie.

W sezonie Jelmoli eksportuje do 4500 paczek dziennie własnymi autobusami, których ma 20. W Altsteeten posiadają oni własny plac sportowy dla swoich pracowników i gości, jeden z najlepszych w Zurichu. Reklama Jelmoli jest zakrojona na wielką skalę. Wszystkie dworce obwieszone są tablicami „Jelmoli gut und billig”, firmę tę zna każde dziecko, a dzięki swej solidności i jednolitości cen, wyrobiła sobie ona nie tylko stałą dobrą klientelę, ale zyskuje coraz to nowych nabywców.

MARJA SANDOZ.

Posel Madejski wojewodą?

Warszawa. (Tel. wł.) Obecny wojewoda kielecki Dziadosz ma przejść na równorzędne stanowisko. Na stanowisko wojewody kieleckiego ma przyjąć b. naczelny dyrektor funduszu pracy poseł Madejski. (w)

Młodzież z emigracji

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęła się w auli uniwersytetu konferencja młodzieży polskiej z terenów mniejszościowych i emigracji. Przybyło na nią 25 delegatów. Prezesem konferencji został Stefan Murek, sekretarz Związku Polaków w Niemczech. Dyrektor instytutu spraw narodowościowych Paprocki wygłosił referat o zadaniach młodzieży polskiej zagranicą. (w)

Na pamiątkę...

Warszawa. (Tel. wł.) Posłowie i senatorowie, którzy wzięli udział w sobotniej herbatce, wydanej przez premiera Sławka, otrzymali na pamiątkę osobne wydanie nowej konstytucji, wydrukowane na czerpanym papierze i zaopatrzone w autografy Sławka, wicemarszałka Cara oraz b. premierów Jędrzejewicza i Prystora. (w)

Gen. Kondylis w Rzymie

Rzym. (PAT.) Przybył tu grecki minister wojny gen. Kondylis. Min. Kondylis zaproszony został przez stowarzyszenie ochotników wojennych, którego jest członkiem honorowym. Wizyta min. Kondylisa nie ma charakteru oficjalnego.

Plebiscyt w Grecji

Ateny. (PAT.) Według ostatniej uchwały rządu plebiscyt w sprawie ustroju państwa przewidywany pierwotnie na 15 września odbędzie się 15 listopada.

Alfons XIII w Paryżu

Paryż. (PAT.) Przybył tu był król hiszpański Alfons XIII, który w ostatnich czasach przebywał we Włoszech. Alfons XIII już całkowicie powrócił do zdrowia po niedawnym wypadku samochodowym, któremu uległ we Włoszech.



MAGAZYN JELMOLI TONIE WIECZOREM W POWODZI ŚWIATEŁ.

STANISŁAW NIEDZWIEDZ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

10)

— Panie dyr... firma... weksel... tego... ja bez grosza... choć trzysta... dwieście... sto... blagam...

Ale Jojnowicz już nie słyszał tych słów; z właściwym sobie nerwowym pospiechem biegł na dół do pana dygnitarza, który tymczasem odszedł do baru, aby nie tracić cennego czasu i nie zgnuśnić w bezczynności. Obydwa byli w świetnych humorach; dygnitarz, że pije..., Jojnowicz, że dygnitarz pije i zostawi tu dziś sporo grosza. Słowem, alkohol był powodem radości i bezpośrednio i pośrednio. Do drugiej kategorii można zaliczyć również fabrykę likierów i browar pod firmą „Szyłowicz i Ska”, której wyroby nie tylko pan dygnitarz miał tu dzisiaj konsumować masowo. Za to inkasent firmy...

Ryszard Larski, otrzymawszy zape-

wnienie kasjerki, że jutro rano napewno dostanie większą kwotę, stał już blisko drzwi, wiodących z pierwszego przedsiönka na ulicę. Stał, czekając aż odpłyne ku schodom fala wchodzących właśnie gości w futrach, z pod których spływały ogony tualeto balowych i nogawice frakowych spodni... Ryszard także posiadał frak... niegdyś; sprzedał go parę lat temu, po drugiej obniżce pensji. Stare futro uchowało mu się dłużej, bo aż do redukcji; bezrobotnemu nawet niewpadało chodzić w futrze, jeśliönka wystarczy najzupełniej.

— Ile kosztuje wstęp? — zabrzmiało mu tuż nad uchem.

— Dziesięć zet-eł, najdroższa. Dlaczego pytasz?

— Dziesięć? Mało! Znowu napcha się hołoty.

— No, przecież tylko za zaproszenia-

mi wpuszczają...

Wybredna para odeszła dalej, pozostawiając Larskiem smugę perfum i... gorczy. Mało im dziesięć złotych za wstęp. A ile ponadto wydadzą przy stole? I w barze? O, napewno po setce na głowę. Za jedną noc! Podczas gdy iemu wstarczyłoby sto złotych na cały miesiąc dla czworu ludzi, oczywiście bez komornego i opalu... Ach, to komor-

ne! Przeszło czterysta złotych zaległości. Skąd wziąć tak olbrzymią sumę? Hm, teoretycznie dałoby się zebrać nawet trochę więcej, gdyby sublokatorzy mogli zapłacić za miesiąc zgóry i gdyby Stefan Radło oddał wreszcie te dwieście dwadzieścia złotych, które pożyczło mu się dwa lata temu z pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży pianina. Ale z czego nieborak odda dwieście dwadzieścia złotych, skoro często nie ma nawet dwudziestu pięciu groszy na tramwaj Biedny chłopak; jego rówieśnicy chodzą z narzeczonymi na bale, a on nie może Wandzie ani marnego kina za-fundować, ani nawet...

Ryszard drgnął, bo to, o czym myślał w tej chwili, przybrało nagle całkiem realny kształt. Stefan Radło, wy-elegantowany jak wszyscy ci burżuje tutaj, przeszedł szybko przez przedsiönek i zatrzymał się przed lustrem.

— Halucynacja, czy co?

Ryszard zdaleka patrzył uporczywie w lustro. Stefan stał przed nim, uśmiechając się z zadowoleniem do swego odbicia, potem przesunął melonik więcej nabakier, zawrócił ku schodom i zaczął po nich zstępować na dół. Szedł na „Bal Prasy”, to nie ulegało żadnej wątpliwości. Czyli miał dziesięć złotych

na wstęp i jeszcze kilka razy tyle na „consommation”; zato na bilet tramwajowy pożyczyl sobie wczoraj od Lar-skich, obłudnik! A skoro dzisiaj tu przyszedł, to widać, stale lazi po balach, dancin-gach, choć opowiada, że wieczory spędza zawsze w domu. Igarz! Na hulanki jakoś ma pieniądze, ale na poczet owych dwustu dwudziestu złotych nie upłacił jeszcze ani złotówki, łobuz! Choć wie, że Wanda łapie nawet naj-tańsze lekcje, że biedny Janek powinien odzywać się znacznie lepiej, że grozi im eksmisja, że jutro komornik może im...

— Lajdak! I taki ma zostać mężem mojej Wandeczki!

Cisnienie nagromadzonej dziś w sercu gorczy było tak potężne, że stary, wielki gmach sympatii, przyjaźni i oj-cowskiego przywiązania Ryszarda do Stefana rozsypał się nagle, jak domek z kart.

— Zostanę tutaj; może dowiem się czegoś więcej o moim... tego... przyszłym zięciu, może dokonam jeszcze korszego odkrycia.

Przewidywania Ryszarda Larskiego sprawdziły się niebawem a to, co tu zobaczył, nappełniło go odrazą i... z drugiej strony... lękiem.

Z CHWILI

W ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego” p. S. T. Mieszkowski, omawia działalność korespondentów rolnych z całej Polski w roku 1934. Korespondentami rolnymi nazywa się włościan, nadsyłających bezinteresownie do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie wiadomości o stanie rolnictwa. Sumując wyniki pracy korespondentów, p. Mieszkowski wysnuwa niezwykle ciekawe wnioski o cnotach obywatelskich ludności wiejskiej, przyczem opiera je na sumienności korespondentów, a więc terminowości w nadsyłaniu odpowiedzi na pytania G. U. S. (rocznie 12 obszernych formularzy sprawozdawczych), długotrwałości pracy, dokładności w wypełnianiu druków i bezinteresowności pracy.

Pierwsze miejsce pod względem tak potraktowanych cnot obywatelskich zajmuje Wielkopolska i Pomorze. W procentach wygląda to następująco: punktualność — 80, wytrwałość — 70, obowiązkowość — 90, poczucie obywatelskie — 100.

Małopolska, b. Kongresówka i Kresy Wschodnie stoją mniej więcej na równym poziomie. Jedynie na punkcie wytrwałości Kresy Wschodnie wykazują znaczną różnicę w stosunku do Małopolski (50) i b. Kongresówki (40), a już wybitną w zestawieniu z dzielnicami zachodnimi. Autor określa wytrwałość Kresów Wschodnich na 30 proc.

Powyższe wnioski dotyczą tylko wsi. Miejmy nadzieję, że autor zechce w niedalekiej przyszłości, na podstawie materiałów statystycznych, ustalić również wnioski o ludności miejskiej różnych dzielnic.

Byłoby to niezmiernie interesujące.

*

W mowie prezesa Sławka prasa rządowa szczególnie nacisk kładzie na słowa, że „prawo jako naczelny regulator ma nami rządzić”. Bieg myśli końcowych tych wywodów jest następujący:

„W okresie walki o Polskę przed tej wyzwoleniem... autorytet moralny Wodza był prawem jedynym. W okresie zmagania wewnętrznego o przerobienie złych praw na początku wprowadzonych. Jego autorytet moralny pozwalał na krytykę prawa... W tym całym okresie dla zespółu ludzi, radzących między sobą z niepokojem o losach Polski, rozstrzygnięcia Piłsudskiego stawały się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującym. Dzisiaj sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Konstytucja jasno określa zarówno kompetencje organów państwa, jak i drogę, na której mają być one powołane... Nie usiłujemy przekładać decyzji na autorytety, których byśmy poszukiwali poza ramami przez konstytucję określonymi, na autorytety, któreby mogły wejść w sprzeczność z organizacją państwa, lub też z prawem w konstytucji zawartem. Prawo, jako naczelny regulator, ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, którego prawo do tego wyznacza...”

Z faktu, że prasa rządowa szczególnie podkreśla zapowiedź prezesa Sławka, iż „prawo ma nami rządzić”, — z faktu tego, zdawałoby się, wynika, że prasa wspomniana uważa zapowiedź tę za szczególnie sensacyjną.

Co sądzić należy pod względem prawnym o stosunku do konstytucji, uchwalonej głosami „sanacyjnymi”, ordynacji wyborczych, przeprowadzonych przez „sanację” w Sejmie i Senacie na podstawie tejże konstytucji, — o tem była mowa i w parlamencie i w piśmie naszym.

Katastrofa kolejowa

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy dworcu kolejowym Crast koło Pilzna w Czechosłowacji wykoleił się w poniedziałek popołudniu pociąg pośpieszny. Katastrofa nastąpiła w chwili, kiedy pociąg przejeżdżał przez stację, na której nie zatrzymywał się. Lokomotywa, tender i wóz pocztowy przewróciły się, a reszta wagonów wyskoczyła z szyn.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obyło się bez śmiertelnych ofiar, jedynie kierownik parowozu i palacz zostali ciężko ranni, a 26 osób odniosło przeważnie cięższe rany. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie nadmierna szybkość przy przejeździe przez skrzyżowanie torów.

Komunikat meteorologiczny

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 9 lipca: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciężko. Słabe wiatry zachodnie. (Pat)

Wspaniała manifestacja tężyzny „sokolej”

Złot okręgu leszczyńskiego wypadł znakomicie — Imponujący pochód — Wzorowe ćwiczenia — Przykładna sprawność organizacyjna

Leszno, 8 lipca.

Przy pięknej pogodzie licznie zromadziła się brać „sokola” z 20 gniazd okręgu leszczyńskiego. Przewodnictwem dzielnicy reprezentowali pp. Tomasz Roskosz, Suligowski i naczelniczka Kasprzakówna.

Po próbie generalnej ćwiczeń pod kierownictwem naczelnika okręgowego Tadeusza Rydlewicza i okręgowej naczelniczki Józefy Szulczykowej uformował się na boisku „sokolem” wspaniały pochód w liczbie około 500 osób z 13 sztandarami i proporzycami „sokolemi”. Przy dźwiękach orkiestry miejscowego 17 p. ulanów udano się do kościoła na mszę św., którą sprawił ks. Szleszkowski, wygłosiwszy poprzednio od ołtarza krótkie, podniosłe i serdeczne przemówienie okolicznościowe. Po nabożeństwie, na którym był obecny zastępca starosty p. Krause oraz w zastępstwie burmistrza p. Sobkowiak, skierował się imponujący pochód z powrotem do sokolni przez gęsto flagami narodowymi udekorowane ulice miasta. Tłumnie zebrane obywatelstwo witało entuzjastycznymi okrzykami i oklaskami, obśypując równocześnie kwiatami maszerujące oddziały. Pochód zakończył się na boisku majestatyczną defiladą karnych drużyn złotych przed starożyzną.

Po przerwie obiadowej odbył się od godz. 15 koncert orkiestry wojskowej. a o godz. 16.15 wobec bardzo tłumnie zebranej publiczności w liczbie co najmniej 5 tysięcy nastąpiło uroczyste otwarcie złotu. Na boisko wkrocza barwny poczet sztandarowy, a za nim drużyn ćwiczące w liczbie 180 druchów i druńców, oraz 50 młodzieży męskiej i żeńskiej.

Delegacja dzielnicy wielkopolskiej przyjmuje raport naczelnika okręgu: następnie po odpowiednim nader serdecznym przemówieniu powitalnym i okolicznościowym prezes okręgu Bronisław Kotlarski ogłasza otwarcie złotu, wznosząc na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta okrzyk, który zebrani z entuzjazmem podchwycili. Równocześnie następuje podniesienie sztandaru narodowego na maszcie przy dźwiękach hymnu narodowego. Wreszcie przemawia jeszcze delegat przewodnictwa dzielnicy Tomasz Roskosz, przedstawiając w krótkich, lecz jednych słowach znaczenie idei „sokolej”, oraz stosunek Sokolstwa do narodu i państwa. Później nastąpiło bardzo udatne i doskonale wykonane pokazy ćwiczeń wolnych druchów, druchów, lekcje młodzieży męskiej i żeńskiej, ćwiczeń lancami druchów z gniazda gostyńskiego, bieg sztafetowy. W końcu zastęp gimnastyków popisy-

wał się efektownymi ćwiczeniami na poręczach i drążku.

O godz. 19 nastąpiło zamknięcie złotu przemówieniem prezesa okręgowego Kotlarskiego, spuszczeniem sztandaru narodowego i odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Pod względem organizacyjnym cały złot wypadł znakomicie. Jest to zasługa zarządu okręgowego z jego niestrudzonego prezesem Bronisławem Kotlarskim na czele. Całe Leszno było pod wrażeniem tej imponującej manifestacji tężyzny „sokolej” i na długo zachowa ją w pamięci.

T. R.

Lipiec 9 WTOREK	Kalendarz rzym.-kat. Wtorek: Zenona m. J. na z Dukli Środa: 7. br. śpiących Kalendarz słowiański Wtorek: Cyryla Środa: Radziwoja Środa: wschód 3.40 zachód 20.14 Długość dnia 16 g 34 min. Księżyc: wschód 13.13 zachód 22.54 Faza: 7 dz. przed pełnią.
--------------------------------------	---

Zebrańia

Dziś o 19.30 K. P. H. Wilków Morskich w szkole im. Konarskiego ul. św. Marii Magdaleny 2;

o 20 Chór im. Chopina (Witla) u p. Fiedlerowej, Górna Włda 47;

o 20 „Sokol” (Jeżyce) u p. Bartkowiaka ul. Poznańska 25;

o 20 „Sokolice” (Św. Łazarz) u p. Dołatkowskiego ul. Marsz. Focha;

o 20 Tow. Młodych Przemysławców (Szewcy) w ognisku ul. Podgórna 10;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Katarzyna z Różańskich Thomaśowej o godz. 10.30 z kapł. S. S. ul. Bydgoska 6-7 na Śródcę.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Pan Brotonneau”.

Teatr Nowy: Dziś — „Kłopot z papą” — występ A. Fertnera.

Teatr Letni (Ogród Zoologiczny): Dziś — „Wiatr prasa”.

Kawę na lawę



Po mieście rozeszły się wieści: (Podobno... możliwe... jakoby...) że ulec mają zniszczeniu Zwiedłego „Kaktusa” ozdoby.

Że chcą zamalować na białe i pokryć warstwami stiukatur Wesoły fresk Smuczyńskiego: Korowód stu karykatur.

Zapaćkać chcą Smolińskiego, Boelkego i Jantę — Fiedlera, Okoniewskiego, Pużatę, Wujcia C. K. i Szpingiera.

Z „Kaktusa” chcą zrobić sklepik Jak z „Michalikowej Jamy”... Przepraszam, panowie, lecz my się Na mord naszych mord nie zgadzamy!

Czy nas dostatecznie nie znacie?! Nie wiecie, że gryźć umiemy? Czekaćcie panowie, czekaćcie — A wnet się przez tynk przegryziemy...

Będziemy straszyć po nocach, Zstąpimy ze ściany — i biada! Przed nami się nie osto: Ni lada, ani szuflada.

Gdy w „IKS”ie” rozgości się branża Bławatna czy kolonialna. Wnet pozna, że po nas została W tych murach — „siła fatalna”.

Gdy zrobią drogerię z „Kaktusa” — To ledwo północ wybije, Zejdę z Gerzabkiem ze ściany I wodę kolońska wypiję...

Będziemy hulać i hasać, Aż rano zapieją kury... A potem cichcem za tynk powrócimy, Niewinne karykatury.

ARTUR MARJA.

KINOTEATR „SŁOŃCE” KINOTEATR

Dziś, we wtorek, dnia 9 lipca atrakcyjna Prem'era

Wspaniałe widowisko film. wytw. „FOX-FILM” realizacji Hamiltona MacFaddena

REWOLUCJA ŚMIECHU

W rolach głównych:

MAGDE EVANS — JOHN BOLES
WARNER BAXTER — JAMES DUNN

oraz największa rewelacja świata sześciolatnie „cudo ekranu”

SHIRLEY TEMPLE

Najwspanialsza wystawa! Przebojowe niosenki! Kapitałne pomysły! Najpiękniejsze kobiety! Upojna muzyka! Koncertowa gra! Humor! Sentyment! Temperament! Satyra!

Sala specjalnie chłodzona!

portj. 2320

„Słońce” dla wszystkich!!!

Wszyscy do „Słońca”!!!

Skład z bronią w płomieniach

Wiedeń. (Tel. wł.) W bułgarskim miasteczku Pasardzik (na północy kraju) w poniedziałek wieczorem powstał pożar w hurtowym składzie broni. Ogień w krótkim czasie przerzucił się na cały budynek, a następnie na sąsiedni dom, w którym znajdował się magazyn broni i materiałów wybuchowych.

W chwili, kiedy straż przybyła na

miejsce i rozpoczęła gaszenie, nastąpił wybuch prochu. Zginęło dwóch strażaków, a 7 dalszych, między nimi komendant, odniosło niebezpieczne rany. Śmierć poniósł również policjant, pełniący służbę w płonącym gmachu. Kilka dalszych osób jest ciężko rannych.

Dopiero w późnych godzinach nocy, straż pożarna zdołała ten olbrzymi pożar opanować.

Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wkp.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich zawiadamia, że w piątek o godzinie 6 po południu (18) odbędzie się w lokalu Koła Towarzystwa (hotel Bazar, wejście od ulicy Nowej) walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich z następującym porządkiem dziennym: a) zagajenie; b) sprawozdanie zarządu; c) sprawozdanie komisji rewizyjnej; d) dyskusja i uchwalenie absolutorium; e) nadanie członkostwa honorowego; f) wybory: 1) zarządu, 2) komisji rewizyjnej, 3) sądu koleżeńckiego; g) wolne głosy. W razie braku quorum następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 6 i pół (18 i pół) tego samego dnia i w tym samym lokalu bez względu na ilość obecnych członków.

Wiadomości potoczne

— Trup noworodka w torfowisku. W Siedleminie (pow. mogileński) polowy Jan Ciesielski znalazł w torfowisku zwłoki noworodka. O fakcie tym powiadomiono władze sądowe. (kl)

— Ulatniający się gaz. Wczoraj w południe przywołano pogotowie technicz-

ne miejskiej straży pożarnej na Aleje Marsz. Piłsudskiego 9 z powodu ulatniającego się gazu i amonjaku. Obawiano się ewentualnego wybuchu. Strażacy wszelkie niebezpieczeństwo usunęli. (kl)

— Za rozbój i kradzież. W wyniku dochodzeń, prowadzonych przez władze w związku z kradzieżami i rozbójami w powiecie inowrocławskim, ujęto jako podejrzanych o te przestępstwa: Maksymiliana Kurka i Marceliego Muellera z Sołca Kujawskiego w powiecie bydgoskim, oraz Józefa Rotkiewicza z Dąbia w pow. inowrocławskim. Aresztowanie dwóch pierwszych nastąpiło w Bydgoszczy, a ostatniego ujęto w okolicach Limanowy w Małopolsce. (kl)

— Straży do kradnących węgiel. Na linii pomiędzy Marzeninem a Wrześnią, posterunkowy Kubiak strzelił kilkakrotnie z rewolweru do osobników kradnących węgiel z pociągu. Po strzałach, złodzieje węglowi zeskoczyli z wagonów i zbiegli. (kl)

Sukces polskich jachtów

Gdańsk. (PAT.) Na regatach żeglarskich w Visby polski klub morski w Gdańsku odniósł poważny sukces, zajmując w kategorii jachtów dwumasztowych drugie miejsce na jachcie „Korsarz”, sterowanym przez p. Prechitko z załogą morskiej drużyny harcerskiej.

W kategorii jachtów 1-masztowych polski jacht „Pirat” zajął również drugie miejsce.

Nieoficjalne tenisowe mistrzostwa świata

Po wspaniałym turnieju w Wimbledonie — Sukcesy Jędrzejowskiej

Słynny turniej tenisowy w Wimbledonie zakończył się w sobotę. Nie posiadał on tego blasku, co przed laty, gdyż byli istotnie najlepsi obecnie amatorzy w szeregach „białego świata”, nie zbrakło bodaj żadnej czołowej rakiety, ale — nie podziwiano, nie stety, genialnej gry arcymistrzów tej miary, co Tilden, Cochet, Lacoste itp. Ukazał się na korcie naprawdę jeszcze słynny „latający Bask”, lecz posiadał już pokazy — jak na zawodnika — balast wieku, który znacznie zmniejszył jego możliwości. Pomimo tego, jednak Borotra wykazał, że wciąż może zaliczać się jeszcze do czołowych graczy, gdyż naprawdę uległ Menzlowi (Cz) w drugim kole, lecz dopiero po uprzejmych 5-setowej walce (7:5, 4:6, 2:6, 6:2, 9:11), która przy odrobinie szczęścia mogła zakończyć się zwycięstwem znakomitego Francuza. Wszyscy jego rodacy natomiast zawiedli.

Do niespodzianek, których było na ogół niewiele, zaliczyć należy dobrą formę, jaką wykazał młody Amerykanin Budge, bijąc asów tej miary, co Boussus i Austin w czterech setach, a ulegając Crammowi w pewnej mierze z powodu braku rutyny, oraz przemęczenia.

Miła dla nas niespodzianką była dobra forma Jędrzejowskiej, która w pojedynczej dochodzi do ćwierćfinału, ulegając po uprzejmych 5-setowej walce w drugim secie (6:1, 9:7) finalistce Jacobs. Poprzednio łatwo pokonała m. in. mistrzynię Włoch, Valerio (6:4, 6:2) i świetną Angielkę Whittingstall (6:2, 6:2), która znów wyeliminowała doskonałą Scriven.

Również w podwójnej par Jędrzejowska dochodzi z Noel do ćwierćfinału, gdzie przegrywają 6:3, 6:3 ze zwyciężczyniami w tej konkurencji Stammers i James 6:3, 6:3 (pokonały Mathieu i Sperling 1:6, 4:6). W mieszanej Jędrzejowska z Quistem docierają nawet do półfinału, ulegając 6:1, 6:3 parze Perry i Round, która zdobyła mistrzostwo. Poprzednio pokonały one m. in. Hartigan i MacGrath 2:6, 6:3, 6:1; Clarke i Aeschlimann 6:3, 6:2; Lund i Law 6:4, 6:4. Po raz pierwszy w dziejach Wimbledonu znalazło się polskie nazwisko w półfinałach i to jest faktycznie sukces niełatwy.

Wśród pań w bezapelacyjnie górował Perry, znajdujący się obecnie w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem zwycięstwo nad Crammem 6:2, 6:4, 6:4, wynik rzadko notowany w finałowych rozgrywkach Wimbledonu. Niemiec zajmuje słusznie drugie miejsce, choć bardzo niewiele ustępuje mu: Crawford (był najgroźniejszym dla Perry'ego w półfinale), Menzel, Austin, Wood, Budge no i — wciąż jeszcze „stary” Borotra. Na poehlebną wzmiankę zasługuje jeszcze MacGrath.

Wśród pań chociaż Wills-Moody zdobyła zwycięstwo, jednak dopiero

po walce z Jacobs 6:3, 3:6, 7:5. To wystarczy i nie można już mówić o jej wyrażonej przewadze. Natomiast pewnego rodzaju niespodzianką jest fatalna przegrana w półfinale Krahwinkel-Sperling z Jacobs 3:6, 0:6, niedająca się niczem wytłumaczyć, chyba tylko wybitnym spadkiem poziomu tenisu wśród pań w Europie.

W podwójnej par Brugnion i Borotra należy już do historii po

kompromitującej porażce z Anglikami Hughes i Tuckey (9:7, 6:3, 6:2). W tej konkurencji górują zdecydowanie oceanowi gracze. Na czterech finalistów były dwie pary amerykańskie oraz jedna australijska i angielska. W dodatku tę ostatnią wyeliminowali łatwo Allison i van Ryn, bijąc Hughesa i Tuckeya 4:6, 6:4, 6:2, 6:2. Druga dwójka amerykańska (młodzików) Budge i Mako nie mogła sprostać doskonałemu Australijczykowi Crawford i Quist, ulegając im 2:6, 11:13, 3:6.

Zwycięzcy, pokonawszy w finale Allisona i Van Ryna 6:3, 5:7, 6:2, 5:7, 7:5, dowiedli, że są najlepszym zespołem amatorskim świata.

Powódź w Chinach środkowych

Wylew rzeki Jang-Tse — 20 tys. ludzi buduje tamę

Hankou. (PAT.) Powódź, jaka wskutek wylewu rzeki Jang-Tse nawiedziła Chiny Środkowe, przybiera coraz większe rozmiary. Koło Wu-Wei wybudowano przy pomocy 20 tys. kulisów olbrzymią tamę, której przetrwanie zagroziłoby poważnie miastom Wucang

i Hankou. Powódź zniszczyła olbrzymie obszary zasiewów i ludność cierpi skrajną nędzę. Prawdopodobnie rząd nankijski będzie musiał przyjąć z pomocą prowincjom środkowym, nawiedzionym powodzią.

Stłumiony pożar kopalni

Ukończone „zadekowanie” niemal wszystkich szybów „Redena”

Sosnowiec. (PAT.) Pożar na kopalni „Reden” w Dąbrowie Górniczej został częściowo stłumiony. Z 4 szybów, znajdujących się w kopalni, pozostał jeszcze do „zadekowania” jeden wyciągowy. Prace są bardzo utrudnione.

Zadekowanie wszystkich szybów wstrzyma dopływ powietrza do kopalni, przez co ogień będzie można stłumić. Po ukończeniu prac nastąpi okres wyczekiwania na wygaśnięcie pożaru. Całkowite ugaszenie ognia, zdaniem fachowców, nastąpić może nie prędzej, niż za kilka miesięcy.

Ogółem w kopalni „Reden” pracowało 650 robotników. Część z nich znajdzie zajęcie w kopalni „Renard”.

Groźna powódź w Ameryce

Nowy Jork. (PAT.) Wielka powódź pustoszy zachodnią i środkową część stanu Nowy Jork, niszcząc zbiory, mosty i budynki oraz przerywając komunikację.

Ogromne szkody wyrządziła w miastach Syracuse, Utica, Watertown i Ithaca. Dotychczas zarejestrowano zatonięcie 8 osób.

London. (Tel. wł.) Z miejscowości Albany (stolica stanu N. Jork — red.) w Północnej Ameryce donoszą, iż katastrofa powodzi przybiera coraz większe rozmiary. Woda stale rośnie. Liczne tamy zostały zerwane przez napierające fale.

Wobec zalania terenów, dróg i połączeń, szereg miejscowości jest zupełnie odciętych od świata. Tysiące mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową. W wielu miejscowościach domy zostały zabrane przez fale wraz z mieszkańcami.

W miejscowości Binghamton (w stanie N. Jork nad rzeką Susquehanna — red.) woda w kanale Chenoga wzrosła o 7 metrów, wobec czego musiano policyjnie zamknąć wszystkie zagrożone mosty. Dotychczasowe szkody, wyrządzone w tej miejscowości, obliczają na milion dolarów.

Kolonista polski w Angoli

W Angoli, która jest portugalską kolonią w Afryce, mieszka od paru lat garść polskich kolonistów. Gospodarują tu, sadzą kawę i inną cenne rośliny i wiedzie się im nieźle. Między innymi jest tam hr. Zamoyński, syn prezesa

Związku Sokolstwa Polskiego. Poprzez Angolę przedierał się obecnie p. Kazimierz Nowak, ów niezwykły podróżnik. Wielkopoleń, który przebrnął przez całą Afrykę z północy na południe i teraz wraca znów na północ. Podróżuje rowerem, to znów konno, albo czółnem, czasem piechotą. Powolna to podróż.

ale za to umożliwia dokładne obserwacje. A Nowak umie obserwować i umie też pisać, jest przytem doskonałym fotografem. W ostatnim (28) numerze „Ilustracji Polskiej” jest znów jego barwny, jak zawsze, list z drogi poprzez stępy i puszcze Angoli, który warto przeczytać. Tembardziej, że ilustrują go świetne zdjęcia. Nie brak wśród nich i zdjęcia, na którym widzimy kolonistę polskiego w Angoli, hr. Zamoyńskiego, z małżonką i z p. Kazimierzem Nowakiem.

TEATRY

Z Teatru Nowego

Dziś gościnny występ mistrza A. Fertnera w głosnej nowości, która z ogromnym powodzeniem obiegła wszystkie sceny europejskie. Nowość ta zwie się „Kłopot z papą” Z Geyera w przeróbce Hertza. Mistrz Fertner w kreacji papy przeszedł samego siebie. Jest pełen spokoju i zarazem bezstroskiego humoru, to też licznie zebrana publiczność oklaskuje go entuzjastycznie. Ze względu na wysoką klasę kreacji mistrza, jak i na walory tej komedii, powinien ją każdy zobaczyć. Reżyserja Fertnera uwytkliła wszystkie wartości utworu i nadała mu szybkie tempo.

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro występy gościnne znakomitego artysty scen polskich Stefana Jaracza w otoczeniu własnego zespołu. Główny artysta kreować będzie tylko trzy razy swą popisową rolę „Pana Brottonneau”, która zalicza do jednej z najlepszych. Występy Jaracza w Teatrze Polskim stały się rewelacją dnia. Bilety należy wcześniej nabywać, gdyż w ostatniej chwili z pewnością ich zabraknie.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 8. 7. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.30	89.53	89.07
Berlin	213.—	214.—	212.—
Amsterdam	359.90	360.80	359.—
London	26.21	26.34	26.08
Nowy Jork	5.28 1/2	5.23 3/8	5.31 3/8
Nowy Jork kabel	5.28 1/2	5.31 1/2	5.31 1/2
Oslo	131.65	132.50	131.—
Paryż	34.98 1/2	35.07	34.90
Praga	22.10	22.15	22.05
Sztokholm	135.15	135.80	134.50
Zurych	173.05	173.48	172.62
Włochy	43.80	43.92	43.68
Hiszpania	72.53	72.89	72.17

Tendencja niejednolita.

Obciążenie i papiery wartościowe:

6% poz. dolarowa	82.50
4% poz. premj. dolarowa	52.15
7% poz. stabiliz.	67.—

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	90.75
Starachowice	34.75

Tendencja niejednolita.

Czytanie

„ILUSTRACJĘ POLSKĄ”

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,00, w sobotę i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Salonik
nowy sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 17 787

Ogródek
w centrum Poznania sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 18 110

Samochód
Fiat po remoncie, nowa karoserja za gotówkę 865 złotych. — Przecznicza 6, m. 1 — zdr 18 610

Skład kolonijalny
istniejący 30 lat sprzedam. Poznań, Półwiejska 15. — zdr 18 673-4

Meble
poleca najtaniej
K. Bakoś, Stary Rynek 51
zdr 99 761/2

Wózki
wybór, tanio. Trzcinińska, Pierackiego 11. półwórze. zdr 16 964

Niewielkim

kapitałem na wazę się okazja założenia dobrego przedsiębiorstwa. Zgl. Kurjer Pozn. zdr 18 643

Salon
Ludwik XVI okazynie. Zgłosz. Kurjer Pozn. zdr 18 645

Skład
kolonijalny towarem, urządzeniem sprzedam R. Ściawicka 55. — zdr 18 649

Dębowa
sypialka, gab. net, kanape. Kraszewskiego 9 a — 5. — zdr 18 651

Skład
kolonijalny, dobrze zaprowadzony z maglem, 2 pokoje, kuchnia sprzedam za az. Wskaże Kurjer Poznański zdr 18 656

Lampe
elekt., lampe na biurko, łóżko żelazne, ubranie męskie sprzedam. Śniadeckich 26 m. 3. — zdr 18 755

11. KUPNA

Kasę National
w dobrym stanie nabeđe. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdr 18 885

Chłodnik
do mleka dobrym stanie kupię spieszenie gotówką. Oferty Kurjer Poznański zdr 17 899

12 DO WYNAJECIA
Pięciopokojowe
27 Grudnia 20
od gospodarza. Informacje: mieszkanie 15, godzina 11 — 12. — zdr 16 487

23. ROZMAITE
Kota
czarnego oddam. Młyńska 3 — 4. — zdr 18 771

Pończochy - skarpetki
łobre tamto tyko w firmie „Haftoplis”
Stary Rynek 6 (Wiankowa).
Pa 4289-25 4

Znana
wroźbiarka Adarelli przepowiada z cyfr, kart, reki. Przyjmuje do 9 wieczorem. Podgórna 13, m. 10. — zdr 18 600

Koncesji
na wyszynk wódek monopolowych poszukuje. Plac Sapieżński 8, m. 1. — zdr 18 732

Plisowanie
merekę, okretkę, dziurki bielizniane wykonuje Wroniecka 19, m. 11. — zdr 18 719

24. NAUKA
Kursy kroju szycia
warunki najkorzystniejsze. Marij Magdaleny 1 m. 7 — zdr 3 065/6

Tapicer

Lewicki naprawia materace 8-leżanki 4.— Łazienna 1 c. — zdr 19 251

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Zarządczyni
wyreczytelna hotelu lub majątek starszym wieku poszukuje posady. Zgłoszenia Niezłotnicki, Zbyszyn. — zdr 18 567

Szofer - służący
dwuletnia praktyka, języki polski, niemiecki, francuski poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 17 916

Dziewczyna
uczciwa gotowaniem szuka posady lub posługi. Oferty Kurjer Poznański zdr 18 761

Kucharka

do wszystkiego, dobrem gotowaniem poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 18 768

Służąca

młodsza, dobrze polecona do wszystkiego szuka posady od 15. Oferty Kurjer Pozn. zdr 18 770

Młodsza

inteligentna, wykwalifikowana, przyjmie posadę do samodzielnego prowadzenia domu samotnej osoby. Oferty Kurjer Pozn. — zdr 18 592

Dziewczyna

uczciwa z gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 18 696

28. ROZRYWKA

Czarna perla
Chłuba polskiej produkcji nieodwołalnie do środy. Kino „Sfinks” — zdr 18 579

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc lipiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłki w zakładzie, strajkach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-78, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk., słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. C. Poznań nr. 200 149